

CHRYSĆIJAŃSKAJA DUMKA

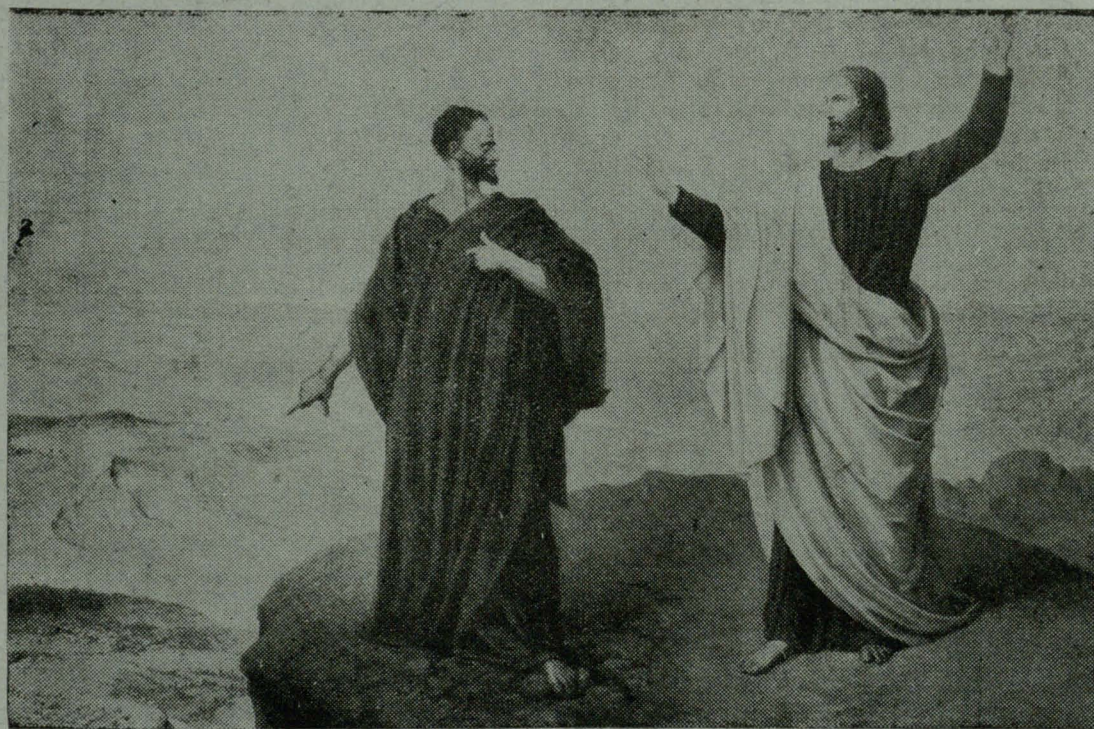
Hod IX



Wilnia, Sakawik 1936 h.



Nr 3 (117)



1. Za rodnuju školu. 2. Božaje Słowa na niadzielu III Wialikaha Postu. 3. Na Bačkaŭščynu. 4. Światyja. 5. Žwiastawańnie Najświaciejšaj Dziewy Maryi. 6. Światy Kryż. 7. U biełarusaŭ katalikoŭ. 8. Z relihijna-hramadzkaŭ žyćcia. 9. Adusiul i ab usim. 10. Paštowaja skrynka. 11. Žart.

Biblijateka „Chryścijanskaj Dumki“.

1. Boh (filozofičny narys) — Dr. M. A.	30
2. Z historyi apolohietyki chryścijanskaj — Ks. dr. J. Rešeć	1.00
3. Zło i lakarstwa na jaho — Prof. dr. J. Tarasewič	30
4. Jak Kaziuk sabraŭsia da spowiedzi — W. A.	50
5. Ružaniec Najświac. Dziewy Maryi — I. S.	30
6. Światy Izdar Chlebarob — Ks. P. Tatarynowič	30
7. Ziarniatki z rodnaje junackaje niwy — P. Z.	20
8. Čaławiek — Dr. M. A.	25
9. Kaziukowaje žanimstwa — W. A.	50
10. Pieśni žalby (nabožnaje razwažańnie muki i śmierci Zbaŭcy našaha Jezusa Chrystusa) — J. B.	20
11. Rodnaja mowa ŭ światyniach — Ks. A. Stankiewič	1 50
12. Jak Hanula źbirałasja ŭ Arhientynu — W. A. (uwieś nakład razyšoŭsia).	25
13. Daroha Kryža — J. Bylina	30
14. Światy Rym — K. N.	50
15. Kupalle — Piotr Zaduma	50
16. Kazimier Swajak (narysy ab jahonaj ideolohii) — Ad. Stankiewič	50
17. Dzieja majej myśli, serca i woli — K. Swajak	50
18. Betlejka — W. A.	30
19. Usio ŭ miłasći — D. Aniško.	50
20. 31-šy Mižnarodny Eucharystyčny Kanhres — Dr. K. N.	50
21. Dla čyho dabra? — D. Aniško	10
22. Śledam za Chrystusam — T. Kempijski	2 00
23. Ślacham dziwaŭ i ŭražańniaŭ — Ks. P. Tatarynowič	50
24. Biełarusy ŭ świetle praŭdy — Ks. dr. prof. I. Tarasewič	0 20
25. Da biełaruskaha narodu — D. Aniško	0 20

Zakazy spaŭniajucca chutka i akuratna: pa atrymańni ūsiej wartaści kniżki, abo nakładnoj płaťaj (za pobranie) pa atrymańni trećiaj častki wartaści zakazu.

Dla kniharniaŭ i dla tych, chto wypiswaje niamienš jak na 10 zał., dajecca skidka.
Hałoŭny skład: Kniharnia „PAHONIA“, Zawal'naja 1—1, Wilnia.

„CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA“

BIELARUSKI KATALICKI ČASAPIS

Wychodzić raz u miesiac.

SKŁADKINA „CHR. DUMKU“:

na hod	3 zał.	na 3 mies	0,75
na paŭhodu	1.50	na 1	0,25

Zahranicu 6 zał. u hod.

ADRAS REDAKCYI I ADMINISTRACYI: Wilnia, wulica Zawal'naja Nr. 1—2
(Wilno, ul. Zawalna 1—2)

Redakcyja adčyniena ad 8—4.

CHRYŚCIJANSKAJA DUMKA

BIEŁARUSKI KATALICKI ČASAPIS.

WYCHODZIĆ RAZ U MIESIAC.

Hod IX.

Wilnia, Sakawik 1936 h.

Nr. 3 (117)

ZA RODNUJU ŠKOŁU

Pad hetkim zahaloŭkam Biełaruski Instytut Haspadarki i Kultury i Tawarystwa Biełaruskaje Škoły 29.11 sioleta wydali adozwu da biełaruskaha narodu pad Polščaj, zaklikajučy jaho damahacca ad polskaj ułady swaich rodnych, biełaruskich škołaŭ.

Woś što kaža henaja adozwa:

„Cwiorda i nastojliwa idzie Biełaruski Narod da lepšaje doli. Nia hledziačy na wialikija pieraškody, jakija lahli na darozie, Jon buduże nowaje žyćcio. Dumka wyzwaleńnia, dumka žyć tak, jak i ũsie kulturnyja narody żywuć, hłybaka zakaranilašia ũ narodnyja masy. Horad i wioska, sialanie i rabotniki — ũsie šwiedamyja Biełarusy družna ũzialisia da pracy na rodnaj niwie.

Ale kab zbudawać lepšuju budučyniu, treba zdabyć swaju rodnuju biełaruskuju škołu. Heta razumiejuć biełarusy i ũžo ad mnohich hadoŭ damahajucca swajej rodnaj škoły.

Patrebu wučeńnia razumieje kožny. Wypraŭlać dziaciej u škołu prychozicca nia tolki dzieła školnaha prymusu, ale i dzieła taho, kab dzieci nawučylisia čytać i pisać i kab zdabyli patrebnuju ašwietu, bo ciazka ciapier žyć čaławieku biez ašwiety. Škoła ũ našyja časy jość nieabchodnaja, jak dzieła duchowych patreb čaławieka, tak dzieła ciazkaha štodziennaha zmahańnia za kawałak chleba. Čaławiek biez ašwiety ũ našyja časy moža być tolki słuhoj—niawolnikam, jakoha słaabać kožny wykarystoŭwaje. U žyćci-ž hramadzkim biaz dobrej škoły nia moža być poŭnaha nacyjanalnaha i kulturnaha adradžeńnia, nia moža być i martalnaha dabrabytu.

Naš ratunak — heta naša rodnaja biełaruskaja škoła, heta naš fundament, na jakim my pawinny budawać nowaje lepšaje žyćcio! Ciazka nam swajej škoły dabicca, ale ũsio-ž taki my majem šwiaty abawiazak usimi siłami damahacca, kab zakon, jaki pryznaje biełaruskuju škołu — byŭ prawiedzienny ũ žyćcio. Na padstawie školnaha zakonu z dn. 31.VII.1924 h. usie Biełarusy ũ Wilenskim, Nawahradzkim, Paleskim i čaści Biełastockaha wajawodztwaŭ majuć prawa damahacca škol biełaruskich na kość kazny. Patrebnny tolki podpisy bačkoŭ na adumysłowych deklaracyjach z damahańniem biełaruskaje škoły.

Bački Biełarusy! Kali wy choćacie, kab dzieci wašyja nie wyrakalisia swaich siarmiažnych bačkoŭ, lubili mazolnuju pracu, swaju mowu, Bačkaŭščyni i Joj służyli, kali choćacie

wyzwaleńnia našaha narodu z putaŭ ciemry i niadoli — dyk nieadkladna damahajcieszia swajej rodnaj biełaruskaj škoły.

Biełaruskaja škoła jość milejšaja i bližejšaja da dušy našych dzieťak.

Nawuka ũ rodnaj biełaruskaj mowie bolš zrazumiełaja dla našych dzieťak, jak u čužoŭ mowie.

Biełaruskaja škoła daje lepšuju padhatoŭku da žyćcia: jana nia łomić dušy dziciaci, jana ũzbahačaje rozum nowymi paniaćciami i hetym pamahaje jaho raźwićciu. Biełaruskaja škoła nia tolki wučyć u rodnaj mowie, ale nawučaje i inšych mowaŭ, jakija patrebnny ũ žyćci, — słowam, rodnaja škoła daje biełaruskamu dziciaci ũsio, što budzie jamu patrebnym u dalejšym žyćciowym zmahańni.

Dyk, dla dabra našych maładych pakaleńniaŭ, dla dabra ũsiaho našaha Narodu, kožny Biełarus-bačka ci apiakun dziaciej musić wypaŭnić swaj abawiazak i ũ hetym 1936 hodzić pawinien padpisać i padać školnym uładam deklaracyju na swaju rodnuju biełaruskuju škołu!“

U kancy adozwy padany adras (Wilnia, Karaleŭskaja 3—8), kudy treba zwaroćwacca pa deklaracyi, farmulary i instrukcyi ũ sprawie damahańnia rodnaj biełaruskaj škoły.

Woś-ža, całkom dałučajučyisia da henaje adozwy biełaruskich arhanizacyjaŭ, zaklikajem usich čytačoŭ „Chr. D.“ horača ũziać da serca sprawu swajej škoły. Sprawa heta nia nowaja. Biełarusy ũžo prad wajnoj mieli swaje tajnyja škoły, mieli ich padčas niemieckaj akupacyi, pašla padčas „Zarządu Ziem Wschodnich“ i padčas tak zw. Siaredniaj Litwy.

I ciapier jość biełaruskija škoły ũ Zachodniaj Biełarusi, što pad Polščaj, likam niešta bolš 60, ale hetyja škoły miašanyja: polskabiełaruskija i biełaruskaj u ich nawuki niamnoha. Jość žmienia biełaruskich škol u tej častcy Biełarusi, što pad Łatwijaŭ, ale ciapier tam ich zakrywajuć i rodnuju ašwietu našaha narodu spyniajuć. Jość mnoha biełaruskich škol u Uščodniaj Biełarusi, što pad bałšawikami, ale škoły henija biazbožnyja i prynosiać šmat duchowaj škody biełaruskamu narodu.

Polskaje prawa dazwalaje kožnamu narodu mieć swaje asobnyja, narodnyja škoły. Adnak nam biełarusam dahetul naležnaha liku našych narodnych škol polskija ułady nie dajuć, bo kažuć, što narod naš byccam ich nie žadaje. Ale heta niapraŭda. Biełarusy zaŭsiody



na niadzielu III Wialikaha Postu.

I.

Braty, budźcie naśladoŭnikami Boža, jak dzieci darabija, i chadźcie ŭ lubowi, jak i Chry-

chacieli swaich szkoł, choć uć ich i ciapier, a swaju wolu jany pawinny adkryta wyjawić u siolećnim hodzie, jaki adumysłu biełaruskaje hramadźianstwa pašwiaćaje sprawie rodnaj szkoły.

A sprawa heta sapraŭdy waźnaja.

Rodnaja szkoła, u mowie ŭłasnej narodu, daje hetamu narodu duža šmat dabra. Ab hetym skazana ŭ wyšej prytočanaj adozwie. Ale aprača taho, što tam skazana, rodnaja szkoła daje jašče narodu mahčymaść lepš paznać swaju wieru, lepš paznać Boha.

Dyk usich biełarusaŭ zaklikajem na školny biełaruski front barocca za swaju rodnuju, biełaruskuju szkołu!

Na zakančeńnie jašče raz padajom adras, kudy treba zwaroćwacca pa ŭsiakija papiery i rady: Wilnia, Karaleŭskaja 3—8.

stus uźlubiŭ nas i wydaŭ samoža siabie za nas na dar i achwiaru Božu dzieła pryjemnaža pačbu. A raspusta i ŭsialakaja niačystaść, abo praħawitaść, niachaj ani ŭspaminajecca pamiż wami, — jak wypadaje światym, — abo brydoty, abo durnaja hutarka, abo śmieški, što nie naležać da rečy, ale bolš padziaki. Bo heta majecie wiedać i rozumieć, što koźny raspušnik, abo niačysty, abo praħawity (što jość bałwachwalstwam) nia maje naśledztwa ŭ wałdarstwie Chrystusa i Boža. Niachaj ničto was nia zwodzić pustymi sławami, bo praz heta prychoǖdzić ģnieŭ Boży na synoŭ niedawierstwa. Dyk nia budźcie-ż ichnymi ŭčaśnikami. Bo wy byli niekali ciemraj, a ciapier światłom u Hospadzie. Pastupajcie, jak syny światła, bo płod światła jość u koźnaj dabracie i ŭ sprawiadliwaści i ŭ praŭdzie. (Efez. 5, 1-9).

II.

U ģeny ģas Jezus wyħaniaŭ djabła, a ģe-

Ks. prof. dr. J. Tarasewiċ.

Na Baċkaŭščynu.

3)

8. U Klešniakoch.

Raptam i wioska Klešniaki wysunułasia prad nami iz-za pryhorku. Hladžu, uzirajusia na jaje. Taja samaja, tolki naša chata, jakaja staic z samaha kanca wioski ad Wasilišak, užo nie staraja, a nowaja. Znaċa, Wincuk naś maładziec, rad staracca! Jon u hety samy ģas wybiraŭsia jechać u les, pa drowy, dyniejak padyšoŭ da wakna, kab hlanuć na darohu. Baċyć i swaim waċam nia wieryć (ja nikomu nie pišaŭ, što ŭ hetym hodzie dachaty pryjedu). Pracirajeć wočy, bolš uwaźna ŭhladajecca. Adolka, kryċyć da žonki, Adolka, heta-ż wo, naś ksiondz Janka jedzieć, daliboh naś! Prybiahajeć i jana da wakna. — Tak, heta jon, kaža. — Takaja niespadzieŭka wytwaryła ŭ ich duśach niejki tajomny pierapałoch. Nia wiedali, što ad radaści rabić. Adzin moment stajali prad waknom byccam biaz poċuwaŭ, a paśla družna zawarušylisia. Adolka za wienik dy dawaj chatu padmiatać, a Wincuk inšy paradak u ģacie nawodzić. A tut i ja užo na panadworku. Wybiahajeć i Wincuk z chaty, a za im žonka Adolka, slaŭnaja, cichaja dy dobraja žanċyna iz wioski Jośkiewiċ, užo ŭ ŭświatoċnaj

wopratcy jana... Otoż ty, bratok, zrabiŭ nam miłuju niespadzieŭku, hukajuć aboje... Ale ģamuż nia daŭ nam znać, myż da Skrybawa padjehali-b, dy inakš pryhatawalisia-b na spatkańnie takoha darahoha hościa. Nu, ale niċoha! Dziakuj Bohu, što pryjechaŭ; myż užo dumali, što nikoli da nas nia pryjedzieš. — Witajemsia dyj idziom u chatu.

Żal niejki scisnuŭ mnie serca. Adzinacca ģadoŭ tamu nazad, tut i naša darahaja maci mianie spatykała, a ciapier jaje tut niama; lażyć na mohiłkach u syroj ziamielcy. Try hady tamu jak pamiorła. Ech dola, dola ģalawieka adarwaŭšaħosia ad rodnaha kraju, jak ty horkaja pad ģas! Nie adwiedać jamu swaich ģworych, nie zakryć jamu pawiekaŭ smaim darahim umirajuċym! Ale dumaju: ciapier choċ pajdu dy pamalusia nad mahiłaj, pad kryżam swajej rodnaj maci. I tut tre' było silnaj woli, kab adċhinuć natoŭp bujnych słozaŭ u waċoch. Tymċasam užo Adolka prynosić jeżu na stol. Paśiġkujmasia, brat, kaža Wincuk, ģym chata bahata. A dzie-ż wašyja dzieťki? — pytajusia. Staršyja ŭ poli, pasuć, mienšy wun šċe ŭ kałyscy. I zaraz paċaŭ jon ich usich pa palcach pieraliċwac dla mianie, dajuċy koźnamu swajo sobskaje imia. Dyk dziakawać Bohu, kažu, biełarusy prybywajuć dy rastuć. Tólki hla-

ny byŭ niamy. I kali wybnaŭ djabla, niamy prahawaryŭ i dziwiŭsia narod. A niekatoryja z ich skazali: jon wybaniaje djablaŭ siŭaj djabelskaha kniazia Belzabuba. Inšyja-ž spakušwajučy, damahalisia ad jaho znaku z nieba. Ale jon, wiedajučy ich dumki, skazaŭ im: koźnaje carstwa, padzielena samo ŭ sabie, budzie spustošana i dom na dom zawalicca. Kali-ž i djabaŭ nia ŭ zħodzie sam z saboj, — jak astoicca jahonaje carstwa? — bo wy kaźecie, što ja siŭaj Belzabuba wybaniaju djablaŭ. Kali-ž ja siŭaj Belzabuba wybaniaju djablaŭ, — to čyjej siŭaj wybaniajuć ich syny wašyja? Dziela hetaha jany buduć sudździami wašymi. Ale kali ja palcam Bożym wybaniaju djablaŭ — sapraŭdy pryjšło da was waładarstwa Bożaje. Kali mocny ŭbroiŭšysia ścieraže dom swoj, — u biaspiečnaści majemaść jaho. Ale kali macniejšy za jaho, napaŭšy pieramoža jaho, — zabiare ŭsio aruźža jaho, na katoraje jon spadziawaŭsia i razdaść zdabytak jaho. *Chćo nie sa mnoj — toj prociŭ mianie i chćo sa mnoj nia źbiraje, toj raskidaje.* Kali duch niacysty wyjdzie z čaławieka, — chodźić pa miascach biazwodnych, šukajučy supakoju i, nie znajšoŭšy, kaža: wiarnusia ja ŭ swoj dom, adkul wyjšaŭ. I pryjšoŭšy, značodźić jaho wymieciem i prybranim. Tady idzie, biare z saboj siem druhich duchaŭ horšych za siebie i ŭwajšoŭšy żywuć tam. I bywaje apošnija dola taħo čaławieka horšaj za pieršuju. I zdaryłasia, što kali jon hawaryŭ hetaje, adna žančyna adazwałasia z narodu i skazała jamu: bahastaŭlenaje łona, što ciabie nasiła i ħrudzi, što ty ssaŭ. A jon skazaŭ: peŭ-

nie-ž, ale bahastaŭlenyja j tyja, što słuchajuć słowa Bożaha i wupaŭniajuć jaho.

(Łuk. 11, 14-28).

III.

Cud heny i sutyčka Zbaŭcy z faryzejami zdaryłisia ŭ Judei. Prywiali tam raz da jaho ślapoha i niamoha, aputanaha złym ducham čaławieka. Chrystus wybnaŭ zloha ducha i azdarawiŭ jaho.

Wialiki hety cud duža razazławaŭ faryzejaŭ. Z wialikaj złości jany pačali hawaryć siarod narodu, što Chrystus sam jość aputanym i što zloha ducha z ludziej wybaniaje mocaj Belzabuba, čartoŭskaha kniazia. Byŭ heta, jak bačym, strašny wybuch niedawierstwa. Na hetkija pahałoski, jak bačym u siańniešniej Ewanelii, Zbaŭca daŭ naleźny adkaz.

— Pradusim wykazwaje Chrystus niedarečnaść padobnych čutak. Jak heta moža być — kaža jon — kab zly duch dy wybaniaju zloha ducha? Heta-ž jon wajawaŭ-by sam prociŭ siebie, byŭ-by nierazumnym i nie ŭtrymałasia-b jaho waładarstwa.

Dalej Chrystus kazaŭ hetak: kali ja zloha ducha złym ducham wybaniaju, dyk peŭnie i wašyja syny, apostaly i inš., jakija tak-ža złych duchaŭ wybaniajuć, taksama jość aputanyja? A wy-ž hetaha nia chočycie ćwierdzić!

— Pašla hetaha Zbaŭca z wyšejskazanaha wywodzić hetki wysnaŭ. Kali-ž ja wybaniaju zloha ducha, dyk rablu heta siŭaj Bożaj, siŭaj św. Ducha. Znača, jość na świcie niechta mahutniejšy za zloha ducha, jość Boh i jaho-

dzi, brat kab była niekali karyść z ich dla swajho harotnaha narodu i słowa dla Boha! — A hłaŭ, kaža, skolki ŭ našych siostraŭ dziaćiej i ŭsio dobrych i zdarowienkich! Hladźu, a tut i siostry ŭ chatu ŭbiahajuć. Płačuć, pryhawarwajučy: a naš ty, bratok, a naš ty darahienki, oto-ž nam radaść... Dyk čaho-ž płakać, kažu, treba śmiajacca dy skakać. Waźmiecie wo dy razam zakusicie! Tymčasam uhładajučysia na ich darahija twary, baču ŭ ich typy čysta biełaruskich žančyn — zdarowych, pryhoźych, dobrych, cnatliwych, bahabojnych, ale adnačasna pryciśnienych horam, biadoj dy nadludzkiej pracaj. Staršaja siostra Malwina, straciŭšy muža, harujeć adna z małymi dziećkami. Dyk jak tabie żywiecca, Malwinka? pytajusia. Wot niejak kidajusia, jak haroch pry darozie, adkazwaje. Nadta ciaźka prychodźić padčas, asabliwaź jak treba jści na hetyja niaščasnyja "šarwarki." Na jakija „šarwarki”? — pytajusia z zacikaŭleńniem. Takoha słowa jašče ja nikoli nia čuŭ. A wo pracawać pry darohach, jakija strojać, abo prawodzić to tut, to tam. — Nu dyk choć zarobicca krychu, — parswaduju jaje. — Dzie tam zarobicca, heta ŭsio zadarma treba rabić. — Jak-to? Tyja ludzi, wuŭ što hetak ciaźka j ciapier pracujuć, prawodziacy darohu iz Skrybawa ŭ Wasiliški praz lasy, bałoty i piaski, ničoha za pracu swaju

krywawuju nia majuć? — Wiadoma, što našyja ničoha nie dastajuć. Tut abo płaci abo sam idzi rabić. — Mnie ŭsio heta ŭ haławie nie ŭmiaščajecca, u Amerycy-ž wialikija hrošy zarablajuć pry takich ciaźkich rabotach. — Mała što ŭ Amerycy, ale nia ŭ nas. — I dawaj ja dumać nad tym, skul pachodzie heta słowa — šarwarki. Pašyŭsia pierš u anhielskiju mowu, pašla ŭ francuzkiju, u italijanskiju, dy ŭsio niejak nie znachodźu tam zusim adpawiednych sloŭ. Prystupaju da niemieckaj... Aħa! a woś jość niešta. Schar paniamiecku znača taŭpa, a Werk — dzieła, abo-praca. Dyk Scharwerk znača — praca wykananaja aħulam, tałakoj. Zwonku heta zdajecca nadta dobra, idealna. Ale jak u sapraŭdnaści? Čamuž našaha siełanina rabota ničoha niawiarta? Ci tamu, što jon budzieć jeździć pa hetych darohach? Druhija bolš ad jaho buduć imi karystacca. Ale niachaj sabie.

Nu, a ty Hanulka, jak żywieš? pytajusia ŭ małodšaj siostry. A wot tak sabie! Mnie taksama bywajeć strašenna trudna ŭ żyćci. Muž niešta ŭsio nie zdarou, dziećki ŭsie jašče drobnyja, karoŭka adna, a konika dyk zusim niama. Ach, bratok, jak ja haruju! A prydzie čas padatki zapłacić, dyk prosta choć żyćcom u ziarnu leź. I tut pačala horkimi ślazami za-

naje waładarstwa. Silnaha takim čynam pakonwaje jašče silniejšy.

Praǔdu hetuju Chrystus paćwiardžaje j nastupnaj uwahaj, što ũ baračbie miž im i złym ducham niama ničoha neŭtralnaha. „Chto nie sa mnoj — toj prociŭ mianie i chto sa mnoj nia źbiraje, toj raskidaje“.

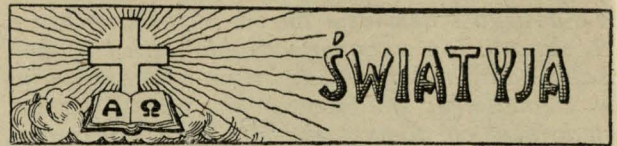
— Adkazwaje tak-ža Chrystus faryzejam na ich bluźnierstwa hroźbaj kary. Niama hetaha ũ Ewanelii pawodle Łukaša, jakuju čytajem siańnia, ale jość heta ũ Ewanelii pawodle św. Mateuša i Marka. Zaznačana tam, što pastupki faryzejaŭ jość wialikim hrecham prociŭ św. Duchu. Sutnaść hetaha hrechu ũ tym, što ludzi z niedawierstwa i nienawiści prypiswajuć złomu duchu toje, što pachodzić ad św. Duchu. Zbaŭca nawat kaža, što hrech hety nia budzie nikoli adpuščany. Staniecca-ž heta zatym, što takija hrešniki nia buduć zdolnyja pakutwać, a Boh nie pašpiašyć im z swajej światoj łaskaj, z swajej padmohaj.

— Urešcie, adkazwajućy na bluźnierstwa, jako-by byŭ aputany złym ducham, Zbaŭca adkazwaje hetkim padabienstwam, katoraje tasuje da ũsiahu żydoŭskaha narodu, a pradusim da faryzejskaj jaho častki. Zły duch, wyhnany z dušy čalawieka, uznoŭ da jaje waročajecca, užo ũ tawarystwie inšych złych duchaŭ, i ũznoŭ uladaje henaj dušoj, jašče boiš jaje panižajućy.

Daŭniej żydoŭski narod papadaŭ u bawanachwalstwa. A kali z hetaha zwolniŭsia, papaŭ u niedawierstwa i ũ faryzejskuju pyšnaść. Wyjšła tak, što apošnija sprawy żydoŭskaha narodu sapraŭdy byli horšymi za pier-

iwacca. Usim nam sumna stała. Poža, što za hora, što za biada pamiž hetaha siarmiažnaha narodu! A zžalicca nad im niama kamu. — Ale woš raptam ubiahajeć u chatu dziaŭčynka Wincuka, katoraj ja jašče nikoli nia baćyŭ. Uhladajecca... Dziwa joj, jaki tut ksiondz da ich pryjechaŭ. Prywitajsia z dziadźkam, kaža joj, maci, hetaž naš ksiondz, što aź z Ameryki siońnia pryjechaŭ. Pryhožaja, ad sonca zaharelajaja dy cichajaja dziaŭčynka, hadkoŭ dziesiaci, padyšla strojna i pacalawała dziadźku ksian-dza ũ ruku. Zaraz my z joju razhawarylisia. Dzie-ž ty była, Kastačka, pytajusia. — Baćwinie ũ harodzi pałoła, a ciapier idu ũ pole pamahčy Uładyku papašwić na biełaj kaniušyni. — Woš jak! Dyk pajdziom razam! I heta byŭ ciapier kaniec našaj biəsiedy. Chto kudy, a my z Kastačkaj, u pole, da bydła.

Wiestka ũžo razyjšlasia pa ũsienkaj wioscy (a wioska wialikaja — sorak piac damoŭ naličwajeć), što ks. Janka Tarasewič pryjechaŭ dachaty, niekatoryja kažuć, što araplanam prylacieŭ aź z Ameryki. Ale ničoha! Ciapier mianie cikawiać tolki pala, łuhi, bydła, pastuchi. Sonca ũžo za les zakočwalasia, kali my puščilisia miažozju praz žyta da Michasia, dzie jon karoŭki pašwiŭ. Žyta ũ hetym hodzie — charošaje, kałasistaje, dyk niejaka aź zachopliwajecca čalawiek sčaćciem, idućy dy uhlada-



Świataja Barbara — Dziewa i Mučanica.

Niazwyčajnuju dramatyčnaść pradstaŭlaje saboj žyćcio światoj Barbary. Jaje asabliŭšyja pierażywańni i stojkaść u wiery chryścijanskaj dali joj tuju wialikuju popularnaść, tuju sławu, jakuju, bačym, ciešycca jana šyrocka ũ świecie celym.

Žyła Barba ũ III stahodździ ũ miastečku Nikomedii ũ Małoj Azii. Bačka jaje Dioskur zajmaŭ waźnaje stanowišča ũ dziaŭčynaj administracyi rymskaj. Trymaŭsia wiery pahan-skaj, a budućy ũradaŭcam, ličyŭ swaim abawiazkam hramadzkiem ścierahčy henaj wiery, jak asnowy ładu maralnaha ũ dziaŭčawie. Maci Barbary była tak-ža pahankaj, ale pad kaniec

šyja, bo skončylisia tym, što narod hety adkinuŭ Zbaŭcu jak Mesyjaša i dapuściŭsia bluźnierstwa prociŭ św. Duchu. A za hety wialiki jaho hrech, spatkała jaho sapraŭdy wialikaja i kara — narod hety z narodu wybranaha Boham staŭsia narodom adkinutym ad jaho waładarstwa.

Tak, chto nia z Chrystusam — toj prociŭ jaho i chto z im nia źbiraje — toj raskidajel...

Ks. Ad. St.

jućysia na hety dar Boży. Budzieć chleba ludcom u hetym hodzie! dumaju sabie. Tolki daj Boh, kab jano dobrańka dašpieła dy sčaćliwa ũ humno ũwajšło! A Kastka ũsio raskazwajeć pra sioje dy pra toje. asabliwa jak joj choćacca jašče i z ciotkaju pabačycca, katoraja jość zakonnicaj aź u Šwajcarii. A ci pryjedzie jana? pytajecca. Nia wiedaju, mo' i pryjedzie. — Nu, a ty, Kastka, chaciela b być zakonnicaj? — Oj, čamuž nie. Wun i Wola našaj ciotki Malwiny taksama nadta choča wučycca na zakonnicu. — Dyk čamuž wy hetak žadajecie wyjści na zakonnic? — Wot dziadźka jašče pytajecca — dziadźka sam ab hetym dobra wiedaje — kab Bohu tolki służyć dy dla biednych ludcoŭ pracawać, k Bohu daroženkami praŭdy dy cnotaŭ ich wiaści. — Wialikaja mudraść heta maładziusienkaha dziaŭčaci bielaruskaha mianie zadziwiła, da šłoz dawiała. Dy skul jana ũ takich hadkoch mahła jaje ũziać? Heta znača, što ũ nas zahnanych bielarusiaŭ skrywajucca wialičeznyja skarby duchoŭnyja. — Tak, Kastka, tak, treba malicca horača i staracca, kab twaje dumki prajšli ũ žyćcio dy zbudawali karaleŭstwa Božaje na našaj rodnoj ziarnielcy. — Hetak my wyjšli aź za žyta na łuh. Kali hlalu, aź tut naš dziadźka Antoni papaswajeć kania. Jon aź astaŭpieŭ, kali ja wytknušsia raptam z žyta. Musi dumaŭ, što heta — nej-

swajho žyćcia pryniała wieru chryścijanskuju. Dumac možna, što pakidajučy świet, malitwaj haračaj uručała 3-letniuju dočańku swaju apiecy Bożaj z toj nadziejaj, što i jana kaliś pry-mie tak ža światuju wieru.

Inšych zusim byŭ pahladaŭ bačka. Zaraz ža pa śmierci žonki abstawiŭ hetak žyćcio dziciaci, kab nia mieła jano niadkul nijakich uplywaŭ z boku wiery chryścijanskaj. Da bahataj majemaści Dioskura i jaho willi pryhożaj, wysoka aharodźnanaj, nia mieŭ z woli haspadara aby-cho dostupu. Nawat kali słuźbowyja abawiazki prymušali jaho być daŭžejšy čas zдалok domu, usio było tak abdumana, kab dačka nidzie sama nia bywała i nikoha padazronaha ŭ chryścijanstwie ŭ siabie nie pryjmała. Naniaŭ joj najlepšych wučycielaŭ a dla pryśluhi i supolnaha sużyćcia dabraŭ tak-ža adpawiednych siabroŭkaŭ. Akazałasia adnak, zusim suproć jaho dumak, što miż wučycialami znajšoŭsia adzin hlyboka wierujučy chryścijanin, a kažuć byŭ jon toj słaŭny Oryhienes, katory świet ceły dziwiŭ swajej wysokaj nawukaj. Dziakujučy jamu, skora zrazumiela Barbara ũsiu falšywaść relihii pahanskaj i jon-ža ũmieła adkryŭ pierad niawinnaj dušoj maładoj dziaŭčynki čaroŭnuju pieknatu wiery chryścijanskaj. Takim čynam stajecca Barbara chryścijankaj, a pobač jaje pryjmajuć wieru i tyja siabroŭki, z katorymi żyła i družyla. Hetak upadobniłasia willa Dioskura da pryhożaha sadočku, u katorym rašli i bujna krasawali pachučyja kwietki cnotaŭ žyćcia chryścijanskaha, była jana jak-by

niejkim klaštaram zacišnym, skul biazupynna niasłasia ŭ nieba Bożaja chwała.

Ale woś bačym nadychozdić ciomnaja chmara, katoraja pawieśnie nad henym spakojnym žyćciom Barbary, strašennaja bura raspjutaje swaje hroznyja siły, niasučy z saboj zništažeńnie taho ciopłaha hniazdočka, a nawat śmierć samoj Barbary. Pašla doŭhaj razluki wiarnuśsia Dioskur u swaju rodnuju Nikomeduju. Klikala jaho siudy słuźba i adčaści sprawy siamiejnyja. Pryjechaŭ słuźbowa, bo mieŭsia tut abwieścić dekret cezara Maksimina ab nowym praśledawańni chryścijan, i prywatna, bo pry hetaj nahodzie chacieŭ uparadkawać swaju haspadarku, a hałoŭnaje wydać dačku zamuż. Nia dumaŭ adnak bačka, što doma znajdzie hetakija pieraškody swaim namieram, nia dumaŭ, što nad swaim dziociom, nad katorym spačywała jaho apieka i ciepło bačkaŭskaha serca, prydziecca wyjawić usiu siłu hniewu i złości, što ũlasnaj rukoj dačcy rodnej žyćcio adymie, a prytyw i sam trahična zahinie. Što inšaje pračuwała Barbara, jana lohka pradbačyla, što ŭ nowych abstawinach pryznacza musić adkryta da wiery chryścijanskaj i što hetym wykliča niebiaspiečnuju zawiարuchu, katoraja zapatrebuje ad jaje wialikaj achwiary, nawat mahčyma žyćcia samoha.

Dioskur, pabačyŭszy dačku, wielmi ũciešyŭsia z jaje ũzrostu, pieknaty i dobraha ũzhadawańnia. Para ũžo, dumaŭ, świetu jaje pakazać i zamuż wydać. Ale Barbara, dačuŭšysia ab namierach bački, inakš jamu adkazała: „Nie zwaruśaj, Ojča, cichaha ščascia katorym żywu

kaja zdań. — Zdarou, dziadzka? A moj ty, Janka, skulža-ż heta ty ũziaŭsia, aź uwieryć trudna, što heta ty, naš ksiandzok... Dyk woś prytajmosia, dziadzka, tady pawieryš!

Biedny dziadzka! Pastareŭ šmat u praciahu adzinńaccaci hadoŭ. Tady jon pryjechaŭ z Adesy, kinuŭszy słuźbu na wadapławie. Byŭ małady i duży. Ad taho času trudzicca i mučycca na ralli. I sapraŭdy ciażka čalawieku, nia prywykšamu da takoj pracy z maładych hadoŭ. Nia tuży, dziadzka, kažu, woś wučy maładych dobrych abyčajaŭ swaim prykładnym žyćciom! Niachaj kožny z nas pamahajeć Bačkaŭščynnie čym možeć!

9. U poli z Michasiom.

Kastka, a kajojeż heta wuńdzieka bałota? — Ciż dziadzka zabyŭsia? — Heta ż Jamišča. — O tak! ciapier pomniu; niaraz tut bydła paświŭ z kniżkaj u rukach, kali jašče byŭ u rodnym kraju chłapčukom; niaraz tut dumkami pierachodziŭ za hranicu, ustupaŭ u šyrokimi świet, žadajučy wiedać, što tam robicca, jakija tam ludzi żywuć, jakaja tam u ich kultura, dy jak jaje možna-b było zdabyć dla swajho biazdolnaha narodu. Pomniu, jak ćwiorda, tut bydła pasučy, pastanawiŭ wyjechać, a kali nia hetak, dyk choć iści z kijom u rukach, za hranicu. — A woś i Michaś, staršy

syn Wincuka. — Nu, što, brat, napaświŭ karowy? — Napaświŭ, ale jašče ich treba pahnać na bieluju kaniušynu. — Dyk pahonim. — A moj ty, dziadzka, wot ja byŭ rad, jak dawiedaŭsia, što dziadzka dachaty pryjechaŭ. A jak-ža ż ty hetak chutka dawiedaŭsia? Dy ũžo heta wiestka ũsiudy razniasłasia, adnyja druhim chutka jaje pieradawali, usie, usiečysta nadta rady z dziadźkawaha pryjezdu, niekatoryja kažuć, što mo' dziadzka staniecca našym probarščam u Wasiliškach. Wot, kažuć, tady dobra było-b!

Pasiom ũžo bydła na swajom šniury bielaj kaniušyny miż čużych paletkaŭ. Michał pilnujeć z adnaho boku, Kastka z druhoha, a ja, jak stary pastuch, abłakaciŭsia na miaży dy hladžu, kab usio ũ paradku było. Tolki žučka nia wiedajeć, jakuju pazycyju zaniać, to padbiażyć da Kastki, to da Michasia, to hlanieć na mianie dy zabrešeć, to prysiadzieć na minutu kala stady. Jana tak-ža byccam adčuwa-jeć niešta nowaje, niaznanaje...

Hladžu na Michasia... Udały chłapieć jon! Adzinaccać hadoŭ tamu nazad byŭ zusim jašče dzicianiom, a ciapier ũžo wuń jaki pastuch! Dy peŭna što ũžo i bačku ũ raboci šmat pamahajeć. A jak strojna pabiełarSKU haworyć! Kab heta ja tak hawaryŭ! Bo treba ż pryznacza, što moj bielaruski akcent šmat paciarpieŭ

i addychaju; ja serca swajo addaŭna ŭžo Bohu ŭ achwiaru złażyła i замуž mnie iŭci anijak nie achwota". Bo pajŭci замуž, dy jaŭŭe za pahanca, wyplyć na ŭyrokaje mora sapsutaha ŭyćcia pahanskaha, brać ućaŭcie ŭ roznych ceremonijach, abradach relihijnych, heta-ŭ — razwaŭala Barbara — ŭsioroŭna, ŭto ŭmier jaje duŭy chryŭcijanskaj. Nie, na toje jana nia pryŭtanie nikoli, wiery swajej nia zdradzić zaniŭŭto ŭ ŭwiecie! Praŭda, ŭto ajca jana lubiła, jak dzicia rodnaje lubić pawinna, ale pomniła adnaćasna i druhoje, ŭto chto lubić bolŭ baćku, ci maci... jak Chryŭta, nia hodzien zwacca wućniem jahonym.

Razumiejem ŭdziuŭlenie Dioskura, kali pryŭoŭŭy damoŭ paŭla abwieŭćanŭnia im dekretu carskaha prociŭ chryŭcijan, baluća spraŭdziŭ, ŭto daćka jaho rodnaja tak-ŭa molicca da Ukryŭawanaha. Niama dziwa, naturalna biarućy, ŭto serca baćki zakipieła hniewam niastrymanym i ŭto tolki dziakujućy prysutnym nia ŭtaŭsja jana achwiaraj złoŭci jahonaj. Widziaćy heta rodnyja Barbary i praćuwajućy ŭsiamu wynik biazumoŭna trahićny, raili joj uciaćy na niejki ćas z domu, pokul hnieŭ baćki nia ŭhaŭnie ŭ jom, abo ŭto nie pieramienicca. Nia wielmi achwotna pryŭtała na toje ŭwiataja, adnak zhadzilaŭsja ŭ kancy paŭslucać spahadliwaj rady. Dioskur spaŭŭciarohŭy, ŭto daćka zrabila, kinuŭsja za jeju ŭ dahonku. Zloŭlenaja Barbara ŭmat prykraŭci daznała ad swajho baćki, katory jaje biŭ i abkidaŭ ŭla wami najhorŭymy. Pryhnanaja nazad damoŭ apynuŭlasja pad woŭtrym nadzoram nia tolki

jaho samoha, ale i sudŭdziaŭ miacowych, katoryja z woli baćki zanialisia specyjalna ŭporyŭstaj chryŭcijankaj. Dumali jany spaćatku, ŭto im udasca ŭaŭodkimi ŭlowami i pachwaŭaj henuju pa ichniamu horduju duŭy adwiarnuć z pabludŭzanaj darohi. Zdawalaŭsja ŭžo nawat, ŭto Barbara była sklonnaj pajŭci ŭ ŭwiatyniu i tam achwiaru złażyć bahini pahanskaj. Hetak wyhladała, z inŭym adnak namieram tudy ŭwiarnuŭlasja ŭwiataja. Uŭtupiŭŭy ŭ ŭwiatyniu, dzie ŭmat ludziej byŭo ŭžo sabraŭŭŭysja na ŭraćyŭtaŭć, jana ŭmieŭla padyŭŭŭa da aŭtara i skinuŭŭy ŭtul fihuru bahini, nahami pataptała jaje adwaŭna zajaŭlajućy, ŭto bahi pahanskija heta wydumka ludzkaj fantazii i ŭto ŭtaŭlenyja im fihury nijakaj praŭdziwaj asnowy pad saboj nia majuć.

Paŭla hetaha ŭdareŭnia bolŭ nia byŭo ŭžo ŭsumniwu, ŭto Barbara nia dasca pieramahćy nijakimi nahaworami. Aŭtaŭsja zatym u rukach sudŭdzi adna tolki pahroza balućy mućeŭniaŭ fizyćnych, katorymi maniŭsja pryŭsić jaje wyraćysja chryŭcijanskaj wiery. Ale nie spaŭoćalaŭsja i hetaha ŭwiataja, jana ŭžo addaŭna była pryhatawana na ŭsie mahćymyja ŭdzieki, u snach ćasta ŭsibie mućanicaj baćyła, i tamu nawat rada była ciapier padumać, ŭto nadchodzić para, kali z palmaj u rukach stanie niezadoŭha miŭ ŭwiatymi pierad tronam Boŭzym. Cieŭyŭlasja, ŭto skora ŭ niebiespatkajecca z matkaj swajej, ale pieradusim radawaŭlasja tym, ŭto asiahnie ŭ kancy toje, u ŭto wieryła, ćaho spadziawaŭlasja, ŭto tak horaća lubiła. Raskazywajuć, ŭto padćas mućeŭnia cieŭa

za hranicaj, na daŭlokaj ćuŭynie, u praciahu tak doŭhich hadoŭ. ćasta-husta zdawaŭlasja, ŭto ŭžo zusim aniamieŭ ja datyćna rodnaj mowy. Dyk braŭ bielaruskuju kniŭku ŭ ruki, iŭoŭ upola, abo ŭ les i tam, ćytajućy ŭŭluch, znoŭ wućyŭsja pabielarusku. — Nu, a was wućac pabielarusku ŭ ŭkoli? pytaŭsja ŭ swajho plamieŭnika? — ŭto dziadŭka haworyć? Na naŭza kryćac, kab zusim pabielarusku nie hawaryli dy zoaćwoćwajuć, kab ŭmiajalisia i kpili z tych, chto hutaryć panaŭsamu, byccam naŭsa mowa paniŭzajeć istotu ludzkuju... Tut mianie ŭdaryła nieŭŭta byccam hromam-piarunam. Nie pakazaŭ adnak zwonku swajho ŭnutrannaŭa ciarpieŭnia bolu, kab nie nawodzić ŭsumu na maŭadyja duŭy, dla jakich ciapier byŭo takoje wiasielŭe dzieŭla maich k im adwiedzinaŭ, dy dalej pytaŭsja: Nu, a ty sam, ci lubiŭ swaju rodnuju mowu i swoj bielaruski rod? — A moj ty dziadzieŭka, jak-ŭaŭ moŭna samoha ŭsibie nia lubić? Choć ja jaŭŭe i nadta maŭady i maŭla wućany, bo woŭ mnie jaŭŭe tolki trynaccać, ćatyrnaccać hadoŭ dy skonćyŭ tolki ŭŭeŭ adzieŭlaŭ narodnaj ŭkoŭy, mnie adnak zdajecca, ŭto my nijakija tut palaki, a bielarusy z krywi i koŭci, ŭto ŭ naŭŭych ŭyŭach pŭywieć kroŭ, jak historyja naŭsa pakazujeć, jakuju ja ŭžo, dzia-kawać Bohu, uspiew praćytać, kroŭ naŭŭych ŭlaŭnych dziadoŭ-pradzieŭaŭ zdawieŭ-daŭna.

Jany-ŭ usie hawaryli hetaj naŭŭaj rowaju, jany-ŭ usie byli naŭŭym narodam! Maja-ŭ maci i moj baćka takŭa haworać joju i naleŭzac da hetaha narodu. — Brawa! Michaŭka, brawa! radasna ja kryknaŭ.

A ćym ty choćaŭ być, Michaŭka? misyjanaram! Brawa, znoŭ taŭbie, brat! Dyk, znaća, Wincuk ŭžo majeć misyjanara i misyjanarku! Chaj Boh bahasŭawić jaho doŭbryja dzieŭki! Chaj budzieć dabro z ich dla mnohapakutnaj Baćkaŭŭćyŭny!

Sonca ŭžo zakaciŭlasja za bierah ziemli; bujnaja rasa spaŭla na ŭhi dy pala; karoŭki Wincukowyja ŭžo dobra nasycilisia bieŭlaj kaniuŭŭynkaj. Para ŭžo byŭa wiartacca dachaty.

10. Z pola dachaty.

Honim pamaleŭku karoŭki dachaty, kala niwak klaŭniackich dy prahonam. Heta, dumaju, wialikaje bahaćcie naŭŭaha sielanina. Ŗtoŭby bielarus zrabieŭ biez karoŭ! Miasa kusoćak jamu trudna spahnać, a ŭto maŭlaćko kisŭaje z bulbaćkaju, dyk heta jaho ŭlubionaja dy ŭto-dziennaja jeŭa praz ŭmat bolŭuju ćaŭć hodu. Tolki tre', kab nawućyŭsja jon lepŭ ŭnawać i dahladać hetu karmicielku, kab z jaje bolŭ karyŭci byŭo dla jaho dzieŭtak i dla ŭsibie. Tak, tre', kab jon wypiswaŭ i pilna ćytaŭ kniŭki ab joj, dy, naahuŭ ab ziemlarobŭtwi. Wilnia (Po-

Barbary pradstaŭlała saboj adnu wialikuju ranu. Ale Boh daŭ joj siłu wytrywałości, pieraniasła ūsie ździeki biaz płaczu, biez naroki. Widziały jaje hetak spakojnuju, usiu ū Bohu zatoplenuju, poŭnuju niabiesnaj radaści, z wačmi ūzniesienymi ūwys, jak-by maliasia za swaich kataŭ, sudzić skarej možna bylo b, što nia cierpić, a lażyć na świeżych rożach pacham ichnim upojenaja. Ledź żywuju adwiazli jaje ū wiaznicu z tym, što mo' jašče razdumajecca i admienić swaju pastanowu. Tut paciešyŭ jaje Chrystus, źjaŭlajučysia ūwieś cudoŭnym światłom jaśniejučy. „Barbara, kaža, ty wiernaja maja! Prykład twój uzmocniŭ słabych ducham. Siańnia jašče z ruk maich atrymaješ wianok chwały wiečnaj. A ciapier ustań i nie sumniewajscia, što heta ja Boh twój, katoraha ty bačyš i słuchaješ. Ad ran twaich i śledu nie astanieccea, zatoje, što praz uzhlad na mianie pryšłosia tabie ich atrymać“. Pry hetych slowach zjawa raptoŭna zhinuła, a Barbara zusim azdarawiela adrazu.

Ūbačyŭšy jaje zdarowaj, sudździa staŭ paddawać joj dumki takija, što heta byccam bahi pahanskija taki cud učynili i što zatym akazać padziaku im treba niainakš jak składajučy ū ich čeść achwiaru. Na što Barbara wostra adkazała, što jana wiedaje dobra, kamu dziakawać maje za swajo azdaraŭleńnie, što heta imienna byŭ Chrystus, katoramu jana luboŭ i wiernaść prysiahaje na wieki.

Hetaki adkaz akančalna razdražniŭ sudździu. Prykazwaje ciapier adwiasci jaje na hałoŭny plac miastečka, kab tam pierad šmatli-

kim narodam pakarać śmierciu tuju, što aśmiełiasia publična źniasławić relihiju dziaŭżaŭnuju. Adychodziučy na śmierć, padyjšla Barbara raz apošni razwitacca z bačkam, toj adnak horda adwiarnuśsia ad jaje. Znajšoŭšysia ūkancy na placu, zaachwočwała kataŭ, kab śmieła spoŭnili zahad sudździ, adnak tyja pad uražeńniem jaje dabraty, dy i niabywałaŭ adwahi prad śmierciu na śmiełaś takuju nie mahlil zdabycca. Widziały heta, Dioskur padbieh sam i razjarany da najwyšejšaj stupieni hniewu, ułasnej rukoj ciaŭ miečam pa joj, zabiwajučy hetak dzicia rodnaje. Niabywałaŭe zdareńnie! Samoje nieba pomstu swaju wyjawila za heta: nistul nizhetul strała-małanka pakazaŭšysia, pałażyła trupam bačku-zabojcu. Prytym pahancy razbiehliśsia sa strachu, a chryścijanie ūziaŭšy cieła Barbary, z pašanaj naležnaj adbyli pachowiny, katoryja pradstaŭlali saboj skarej wiasielnuju ūračystaść maładuchi, čymsia smuny abrad chaŭturny. Bahastaŭlenyja, što pry śmierci dušu swaju ūručajuć Bohu!

Dr. J. R.

Zapiswajciesz ū siabry tawarystwa BIEŁARUSKAJE KATALICKAJE WYDAWIECTWA. Siabrouškija składki pawodle płatnaj maŭčy-maści žadajučych ustupić u heta tawarystwa. Pišecie na Staršyniu Wydawiectwa Ks. A. Stankiewiča: Wilno, ul. Dominikańska 4 — 4.

łackaja 9—4) jamu ū hetym pamožeć! Inżynier Klimowič sapraŭdny znawiec u takich sprawach. — Spatykajuscia z kleśniackimi pastuchami, jakija tak-ža honiac swaju stadu dachaty. Padbiahajuć, witajucca sa mnoju. Što ū was nowieńkaha, darahija pastuški? pytajuscia. — Ničoŭha, što ū nas nowaha moža być! — Čamu-ż nie? Niaŭžoż wy ū poli za karoŭkami, majučy stolki wolnaha času, kniżak nia čytajecie? Tam zaŭsiody možna što-niebudź nowaha znajści! — Niachaj ich z kniżkami! Jany dakuka — praz cełuju zimu! Tolki wo nam Boles Stasiukoŭ nia tak dačno daŭ biełaruskuju kniżku: „Jak Kaziuk sabraŭsia da spowiedzi.“ Wot cikawaja kniżka! My ūsie jaje čytali. A jašče pierad tym niekali Kaziuk Pałojčyn daŭ nam pačytać druhuju biełaruskuju kniżku: „Jak Hanuła wybirałasja ū Arhientynu.“ A raz u niudzielu Ludwik Šytačkaŭ nam čytaŭ „Sprečku pad Kaściołam.“ Wo kab tych nam kniżak, dyk my čytali b! Dyk prychoďcie da mianie, mo' što-niebudź znojdzieccea! Prydziom, prydziom! usie družna kryknuli. Małajcy našy pastuchi, z pryjemnaścij dumaju. — A ci heta praŭda, jašče adzin adzywajecca, što byccam užo jość biełaruskija kniżki da nabaženstwa i katachizmoŭki? Ludwik Pisaraŭ twierdziŭ nam, što jon ich niejdzie sam bačyŭ, ale my jamu nia wieryli. — Tak, tak, užo jość i treba, kab koźny

z was ich zdabyŭ sabie dy z ich Bohu małiśsia, i z ich rozumu — praŭdy wučyśsia. — Nia ūspieŭ jašče krychu pahutaryć z hetaj moładździu, jak tut i starejšyja ludzi, wiadučy koni z paŭ, nas dahaniajuć. Taksama radasna witajucca, dy choćuc wiedać pra swaich u Amerycy. Adzin pytajecca pra swajho brata, što żywieć ad mianie ū Amerycy za wiorst wo siemsot, druhi pra siastru, katoraja wyšla zamuż za niejkaha amerykanca, treci pra syna, jaki zusim ab chaci zabyŭsia dy praz hadoŭ dziesiac ani adnaho liścika nie prysłaŭ. Słowam, usie choćuc wiedać pra swaich i dumajuć, što ja daskanalna wiedaju pra ich żyćcio-byćcio. — Wot kidajucca niejaka tam jany! Prydzicie da nas z ich adrasami, dyk napišam im piśmy ad was! — A wy sami, bratočki, jak żywiecie? — Oj, drennaje, dy nadta ciażkoje naša żyćcio tutaka. Usio narakali, što ciażka żyłosia pierad wajnoju, ależ tady sto raz lepš nam bylo, čymsia ciapier. Pawierycie, ksiandzok, ciapier u nas jość takija, što na't chleba časta nia majuć, a zakrasy nijakoj nikoli i ū wočy nia baćać. A pawiadzi żywiolu na rynek, abo pawiazci što pradać, dyk štoż ty woźmieš? Zadarma swajo dabro addasi! Ale pajdzi kupić što z wopratki, abo z abutku, abo tak što da haspadarkil Ehe, brat, tut biez miaška załatowak nie padchadzil!

Žwiastawańnie Najświaciej- šaj Dziewy Maryi.

U historyi čaławiektwa jość fakty, katorych zabycca nijak nia možna. Historyja pomnić wialikija wojny. Narody prasaŭlajuć ciapierašnich i dańniejšych swaich pawadyroŭ i hierojaŭ. Ale za ũsio heta ũ čaławiektwie akazywajuca najwaźniejšymi fakty charakteru nadprzyrodnaha. Hetyja najdaŭšej i najhłybiej zalahajuć u pamiaci čaławieka. Ŭziać adnosi ny čaławieka da Boha, abo hrech i adkupleńnie. Tut idzieć nie ab polskuju i nie ab biełaruskuju sprawu. Tut sprawa a hulna ludzkaja, sprawa dabra usiaho čaławiektwa.

Dziela tych samych pryčyn ludzi takoha faktu, jak Žwiastawańnie, nikoli nie zabuducca.

U Nazaret miastečka pasyła jecca z nieba archanioł Habryjel. Prychodzie jon da biednaja, ale światoj Dziewy Maryi. Maryi i ũsiamu świetu prynosić jon nawinu, što narodzicca z jaje Boh-Čaławiek. Archanioł Habryjel daje znać Maryi, što Boh dla swajho Syna wybraŭ jaje za matku. Razumieje Maryja Božuju wolu i zhadžajecca być Matkaj Božaj. „Woś ja słužka Božaja...” kazała jana i tajnica ũcialeśnieńnia nastupila. Prosty, hłuchi i ũbohi Nazaret. Biednaja i słabaja Maryja. Ale Boh Ŭsiomahutny dakanaŭ praz Maryju najwaźniejšuju sprawu. Bo i štož na świecie moža być waźniejšaje za adnu tolki tajnicu Božaha Ŭcialeśnieńnia? Boh-Čaławiek i Maryja ũwieś świet z hrech u wolnili. A heta ũsio zrabilašia praz Žwiastawań-

nie. Dyk ciż zabuducca kali ludzi pra heta zdareńnie? Nie, nikoli! Každy hod 25 sakawika Žwiastawańnie ũ nas wialikaje świate. U hety dzień my dumajem i haworym pra Nazaret, pra Habryjela archanioła, pra Najświaciejšuju Dziewu Maryju.

Tak, Žwiastawańnie — heta wialikaje zdareńnie. Ad jaho nastau druhi świet, pašli nowyja paradki, u ludziach zakipiela żyćcio łaski Božaj.

Pieršaja była Maryja, što z łaski Božaj karystała ũ poŭnaści. Była jana biez nijakaha hrech. Boh, jak dla Matki swajej, daŭ jej stolki łaski, skolki jej treba dyło. U ludzkim cieie Boh siarod ludzi znajšoŭsia i pačaŭ dawać ludziem swaje łaski. Praz Božaje Ŭcialeśnieńnie čaławiek nadta blizka padyšoŭ da Boha i papaŭ u łasku Božuju. Tady i praz heta čaławiek staŭsia synam i bratom Božym.

Chrystus dla ludzi staŭsia darohaj, praŭdaj i żyćciom.

Dla nas biełarusaŭ Žwiastawańnie jość świate padwojnaje, nia tolki relihijnaje, ale j narodnaje. 25.III.18 u dzień žwiastawańnia Bielaruskaja Rada Respubliki abwieściła Bielaruś niezaleźnaj dziaŭstawaj...

Ks. W. Š.



Nikoli nie spadziawaŭsia ja hetakich strażennych malunkaŭ żyćcia štodziennaha ad swaich hetak blizkich dy darahich mnie ludzi. I hawaryli jany z takim prakanańniem dy ũzrušańniem, što nijak niemahčyma było im nia wieryć — hawaryli jak tyja, što ũsio heta pierazyli dy štodzień pierazywajuć. Mima wolna mnie ślozy horkija z wačej ciakli i płaćkać chaciełasja naŭzdryd. Ale zapanawaŭ niejaka nad saboju, dy kažu: ciapier, bratočki, pa ũsim świecie kryzys handlowy, kryzys haspadarski, kryzys hramadzki, kryzys żyćcia ludzkoaha naahuł. Dyk uzbrojciešia ũ ciarpliwaść dy prasiecie Boha, kab pasłaŭ jon celamu świetu lepšyja časy, asabliwaž nam biełarusam. Tut jašče niešta chaciełasja mnie skazać im dzieła taho, kab trywali pry Bohu dy Kaściele suproć usialakich trudnaściau, i prykraściau, ale raptam apynulisia my ũsie ũ wioscy našaj. Dyk i razyšlišia, chto kudy. Ja dyk da swaich siostraŭ zabieh, što żywuć u susiedztwie pad druhi kaniec wioski.

11. U sjastry Malwiny.

Kali suświetnaju wajnoju naš darahi ajciec wybraŭsia na druhi świet, a brat Wincuk

biŭsia na wajnie, dyk heta siastra haspadaryła ũ chaci z pakojnicaj mamaj, dahladajućy haspadarki dy małodšych siostraŭ. Ale kali padyjšli niemcy dy ludzi pačali ũciakać prad imi, dyk i jana biednaja apynulasia pierš aź u Maskwie, pašla ũ Pietrahradzie, u nastupny čarod u Arle, i ũreście ũ Adesi. Adhetul wiarnulasia na Bačkaŭščynu razam z Wincukom i wyšla zamuž u swajoj wioscy. Ciażkoje bylo jaje żyćcio ad samoha pačatku. Kaniec ich wioski zhareŭ, kali šta pierastrełka cierz našu wioskačku miž niemcami i ruskimi. Treba było budawacca. Da taho skacinki nijakaj nia było. Treba było ũzapasicca joju. Kali krychu ũznialasja na nohi, uziaŭ i muž jaje pamior. Woś i żywi z drobnymi dietkami! Ale jana nie takaja žančyna, kab padać ducham dy tolki slozy lić. Chutka nawučyłasja harać i kasić, siejać i małacić. Słowam, budućy bojkaj haspadyniaj. stałasja tak-ža dobrym haspadarom. Tymčasam dietki, choć u hory i biadzie, pamaleńku rašli, hadawalisia. Siońnia ũ jaje dźwie dziaŭčynki, Wola i Wiera, zdarowienkija i pryhožańkija, byccam ružački, dy chłopiec Kiryła, sprużynisty, bojki, rozumny i pasluch-

Redaktar Ks. ADAM STANKIEWIČ

Wydawiec M. KANCELARČYK

Z dazwołu J. E. WILENSKAHA KATALICKAHA ARCYBISKUPA-MITRAPALITA

Światy Kryż.

U Wialikuju Piatnicu żywy Syn Boży wisieŭ na kryży try hadziny. Jon ciarpieŭ ŭmiraŭ za hrachi świetu. Kryż i Kalwaryja — heta ludzkoje zbaŭleńnie. Za hrachi našy Bohu Aju praz Kryż dakanalasia wialikaja adplata. Nie mahli ludzi naprawić taho, što Adam i Ewa sapsuli ŭ Rai. Zrabiŭ heta Boh-Čalawiek.

Abrazić čalawieka — mienšy hrech, ale abrazić Boha — heta hrech najbołšy i naprawić taki hrech pierawyšaje ludzkija siły. Hetu rol, pahadzić čalawieka z Boham, uziaŭ na siebie Syn Boży. I wybraŭ Jon na heta taki sposab, kab ciarpieć i ŭmirać na kryży za hrachi našy.

Skanaŭ na kryży Chrystus! Zaćmiłasia sonca, trasłasia ziama, traščeli skały, z mohilkaŭ ustawali niaboščyki, u kaściele apała i rządzirałasia zasłona.

Tajomny i darahi dla nas heny kryż na Kalwaryi! U koźnuju Wialikuju Piatnicu my heta ŭsio nadta dobra wiedajem i pomnim.

Kryż — heta pieramoha świetu i ŭsiaho blaħoha na świecie. Kryż — heta siła ludziej i ŭsiaho świetu. Światy kryż bahacić nas roźnymi dumkami. Jość kryż drewa i kryż ciarpienniaŭ i kryż, jaki ludzi pry kancy świetu ŭbačać na niebie. Drewa kryža dajeć nam Boh-Čalawieka, jak taho, što praz muki zbaŭlaŭ swiet. Kryż ciarpienniaŭ wuča nas ciarpieć na hetym świecie. Kryż chwały, što budzie na niebie, pakaža ludziam Boskuju Sprawiadliwaść.

U Bielarusau Katalikoŭ.

Ks. prof. dr. J. Tarasewič z Altamont u stanie New-Jork naznačany ŭ stan Teksas, pad hranicu z Meksykaj, kudy ŭžo j wyjechaŭ.

Pawarot a. J. Hermanowiča. 8-ha luta-ha h. hocu pryjechaŭ u Rym naš supracouńnik a. Jozef Hermanowič, katory prawioŭ čatry hady na ŭschodniaj misii ŭ Charbinie. Padarož prajšla pamysna: praz Mandžuryju i Kitajjechaŭ jon čyhunkaj, a z Šanghaju praz Suez u Marsyliju — japonskim parachodam „Haruna Maru“. Z Marsylii jeździŭ u Lurd.

Ahulny Schod T-wa „Bieł. Kat. Wydawiećwa“ adbyŭsia ŭ Wilni 21.II. U Urad T-wa wybrany: Ks. Ad. Stankiewiç — staršynia, inż. L. Dubiejkaŭski — zastupnik staršyni, St. Stankiewiç — skarbnik, J. Bahdanowiç — sakratar i Ks. W. Hadleŭski — siabra ŭradu.

Rekolekcyi dla bielarusau katalikoŭ adbylisia 5, 6, 7 i 8 ŭ kaściele św. Mikalaja ŭ Wilni. Rekolekcyjami kirawaŭ Ks. Ad. Stankiewiç.

Bielaruski narod wialiki kryż na sabie ŭžo daŭno niasie. Paličyc usie bielaruskija bie-dy i sabračich u wadno miesca, dyk nadta ciażkim i wialikim pakažycca nam bielaruski kryż.

Ale kali ciarpieć budziem z Chrystusam, dyk henyja ciarpienni ŭ radaść i pieramohu nam abwiernucca. Praz kryż pryšlo Chrystusawa ŭskrašeńnie, praz kryż musić jano pryści i nam.

W. D—a.

miany malec, časami zadumlonny, byccam silicca raźwiazac zahadku żyćcia. Maci im ŭžo skazała, što dziadzka ksiondz z Ameryki pryjechaŭ, a kab i nie skazała, to i tak wiedali-b. Z niekaj bojaznaściu dy nieciarpliwaściu ŭ swaich maładych dušach čakali mianie, pryhnaŭšy bydła z pola i ŭchodźwajučysia tym časam kala chaty. Chłapiec na drywotni dro-wy rubaŭ, adna dziaŭčynka pamahała maci karouki daić, druhaja panadworak zamiatała. Usie kinuli swaje raboty i mianie akrużyli. Wot papaŭsia ja ŭ pałon! kryču. Tak, tak, u pałon našaj lubowi, adkazwajeć siastra darahaja. Bo-ža moj, jak daŭno ja ŭžo byŭ rodnaju luboju sahraty, jak daŭno nia čuŭ bielaruskich sloŭ żwiniačych iz wusnaŭ rodnych duš! Dy moment sumniwu: A mo' heta i niapraŭda, što ja ŭ rodnej wioscy, u kruhu swaich rodnych: mo' heta tolki son, zdań. Nie! Heta taki sapraŭ-dnaść! Bo woś jany kala mianie kruhom stajac, haworać, witajucca. Ci budzieć u żyćci jašče adna takaja sčasliwaja chwilina? Ci budzieć jašče adno takaje spatkańnie?

Jaška, kaž siastra, pajdzim u chatu malačka papić, pakul wiačera zhatujucca; dy ty musić ŭžo čysta zachadziŭsia i prystaŭ. Nie, dziakuju, ja siońnia syt, ja siońnia silen jak Samson. Lepš dajcie pamahčy wam što zrabieć. Siastra aź zdumiełasia! — A moj ty darahi Jaška, kab jašče ty trudziŭsia! — Dyk štoż? Musiç nia ŭmieju ci nie mahu? — Adnačasna

zaŭważyŭ, što Wola trymała kasu na plačach, Wiera hrabli, Kiryłka miašok, Michaška, Wincukoŭ chłapiec, uspiewšy ŭžo siudy prybiehcy, pašla taho jak bydła zahnaŭ na miejsca, tak sabie pakručwaŭsia. A wy-ż kudy heta nočnu žbirajaciesia? — Dy jašče nam treba, pajsci na bałota pa trawu dla kania. Na načleh niama kamu jechać, dyk niachaj choć tut na miejscy krychu pasiłkujucca. — Dobra! Dyk ja z wami pajdu, pamahu. Ŭžo zorki, našy zorańki bielaruskija na niebie świhatali, kali my jšli hramadoj pa trawu, dy aź na bałota za paŭwiarsty. Dobra, lohka, wiesieła jšlosia. My siahonnia ŭsie poŭnym żyćciom żyli dy nijakich trud-naściu nia znai. Woś što znača luboŭ siarod rodnych i ŭ rodnym kraju!

Nakasili, nahrabli trawy dla kania dy jšli nazad. Šmat ja ŭžo dzie byŭ dy żyŭ, hetakich dziaciej adnača, jak našyja bielaruskija dzietki, nidzie jašče nie spatykaŭ. Tut niawinnaść, tut prastadušanaść, tut dabrata, tut spahadliwaść, tut achwota da pracy i wytrywałość. Majući takich dziaciej, narod budzieć żyć!

Siastra ŭžo čysta z wiačeraju nas začakałasia. Dyk załażyŭšy świeżaj trawy kaniu, idziom u chatu wiačerać... Ale jašče siońnia treba adwiedac i siamiejku siastry Hanny. Jany siudy niekalki raz prybiahali, ale mianie ŭsio woś nia było. Dyk raz, dwa wiačeraju dy jdu. Kiryłka wiadzieć mianie...

